

## **Patryk Szaj: Nihilista radykalny. O diagnozach kulturowych Emila Ciorana**

Nietrudno się domyślić, że gdy Cioran opisuje ułomności, histerię, dekadencję Nietzschego, pisze tak naprawdę o samym sobie, okazując się jego stuprocentowym dziedzicem. Na czym więc polega radykalizacja myśli Nietzschego w pisarstwie Ciorana? Na tym, jak sędzę, że posunął się on jeszcze dalej w czymś, co nazwać by można uczciwością intelektualną – pisze Patryk Szaj.

Uwagę wielu badaczy zajmujących się pisarstwem Emila Ciorana[1] przykuwa swoista anachroniczność jego myśli. W rozmaity sposób próbują oni wytłumaczyć zmaganie się rumuńsko-francuskiego autora z odwiecznymi, wielokrotnie przed nim podejmowanymi problemami filozofii. Ireneusz Kania uzasadniał je tym, że „Cioran myśli emocjami, i to najpierwotniejszymi, gdyż wypływają one z najgłębszych, tedy najbardziej autentycznych źródeł egzystencji”[2]. Podobnym torem podąża Janina Filek, która uważa, że dokonuje on swego rodzaju radykalizacji filozofii:

Wraca zatem do tych myśli, bowiem, jego zdaniem, filozofia nie wyprowadziła ostatecznych wniosków z nich płynących. [...] Powraca do tych myśli, dając im drugie życie, uaktualniając je i modyfikując tak, aby zostały zauważone, raz jeszcze przemyślane, a przede wszystkim przeżyte[3].

Zauważyć można, że anachronizm Ciorana polega w tego typu interpretacjach na tym, że – powtarzając i przetwarzając na nowo podstawowe tematy swojej twórczości, takie jak oskarżanie Boga o nieudolność Stworzenia, negacja sensu Historii, negatywna antropologia, w której człowiek jawi się jako uciekinier z bytu – ponownie opisuje on i podsumowuje proces, jaki dokonał się w kulturze zachodniej od momentu załamania się tradycyjnej optymistycznej teodycei, aż po krach filozofii zrodzonych po jej upadku w połowie XVIII stulecia jako swego rodzaju kompensacje zastępcze: historiozofii oraz antropologii[4]. Cioran, raz jeszcze podsumowujący upadek, kolejno: Boga, historii i człowieka jako hipostazowanych metafizycznych zworników sensu świata, będących jedynie (i aż!) inkarnacjami ludzkiej, arcyłudzkiej potrzeby wiary w istnienie stabilnych punktów oparcia, w istocie uznany być może za myśliciela upadku teodycei, a przeto – myśliciela anachronicznego. Można wszakże spojrzeć na kwestię inaczej. Choć bowiem problematyka teodycei wydaje się wyczerpana (lub też: ostatecznie zdewaluowana), to jednak – jak podkreśla na przykład Cezary Wodziński – „pozostaje podstawowym tematem współczesnego (sc. wciąż nowożytnego, choć utraciło ono swą wczesną «żywołność») myślenia”. Do tak rozumianej opowieści o upadku teodycei nie sposób zaś nie włączyć Ciorana[5]. Gra wyłamania się „z kręgu logiczno-teologicznych teodycei”[6] toczy się bowiem o znacznie wyższą stawkę niżli tylko krytyka anachronicznych wierzeń. W grze tej abdykację Boga uznać można jednocześnie za pierwszą przesłankę pojawienia się nihilizmu pojmowanego w sposób nietzscheański, jako logiczny punkt dojścia wielkich wartości kultury zachodniej. W grze tej upadek teodycei, historiodycei i antropodycei stanowiłby jedynie prefigurację nihilizmu

jako przeznaczenia nowoczesnej kultury zachodniej. A jeśli tak, Cioran byłby myślicielem *par excellence* współczesnym, bezpośrednio podejmującym dziedzictwo Friedricha Nietzschego.

## Lekcje Nietzschego

Z Nietzschem łączyły jednak Ciorana związki ambiwalentne[7]. Warto więc najpierw zrekonstruować postawę autora *Zmierzchu myśli* wobec autora *Zmierzchu bożyszcz*, by pokazać, że ma on swoje, rzadko zauważane, miejsce w poczcie jego komentatorów. Pisarstwo Ciorana już w warstwie formalnej w sposób oczywisty nawiązuje do fragmentarycznej filozofii Nietzschego, który był dla niego swego rodzaju mistrzem stylu, a także „wyzwolicielem”, gdyż „sabotował styl filozofii akademickiej, zrobił zamach na ideę systemu” [RZC, 17]. Cioran radykalnie oprotestowywał wszelkie próby uspójniania myśli Nietzschego, twierdząc, że jest on:

[...] sumą postaw – wyłuskiwanie z jego dzieł jakiejś woli porządku albo troski o jedność to pomniejszanie go. Będąc niewolnikiem nastrojów, rejestrował ich odmiany. Jego filozofia to medytacja nad zmiennością kaprysów; tymczasem erudyci z tępym uporem doszukują się w niej pewników, które on sam odrzuca[8].

Główną zasługą Nietzschego było więc uwolnienie filozofii od wymogu systemowości. Jeśli bowiem „ułomnością filozofii jest jej zbyt znośność” [SG, 37], i to w podwójnym sensie: niedostateczne rozjątrzenie problemów, a przeto – łatwa dekonstruowalność, to

właśnie Nietzsche, jako ten, który wprowadził do niej fizjologię, postawiwszy jej wymóg „pisania krwią” (Cioran mówi: „Negacja nigdy nie jest wynikiem rozumowania [...]. Wszelkie nie wyłania się z krwi” [ONN, 43]), zradykalizował ją do poziomu nieznośności, postawił przed fundamentalnymi (a przeto: rozsadzającymi fundamenty) pytaniami. Ponieważ jednak, jak powiada Susan Sontag, Cioran „przychodzi po Nietzschem, [...] musi dokręcić śrubę, zgęścić argumentację, uczynić ją bardziej rozdzierającą”[9].

Dlatego Cioranowska recepcja Nietzscheańskiego nihilizmu pozostaje ambiwalentna. Trudność jej rekonstrukcji wiąże się zaś nie tylko z fragmentarycznym charakterem pisarstwa Ciorana, ale także z jego ciągłym lawirowaniem pomiędzy porządkiem ontologicznym i psychologicznym. Co się tyczy pierwszego z nich, nie ma wątpliwości, że Nietzsche był myślicielem głębokim, bowiem „tylko płytkie umysły z delikatnością obchodzą się z ideami” [SG, 10], a „jego diagnoza nihilizmu jest niepodważalna – dlatego, że sam jest nihilistą i że to wyznaje” [SG, 48]. To właściwie wszystko, co Cioran mówi nam *explicite*. Gdy jednak próbuje wniknąć w psychikę Nietzschego, *Sylogizmy goryczy* przynoszą jeden z najpiękniejszych opisów jego myśli:

*Które z jego wcieleń – jeśli było ich więcej – trwa nadal? Zapewne ekspert od moralnych upadków, psycholog – i to agresywny, nie tylko obserwator, jak moralisci. [...] Ale swoich wrogów wydobywa z siebie samego, tak jak przywary, które piętnuje. Znęca się nad słabymi? – tylko dokonuje introspekcji; a kiedy atakuje dekadencję, opisuje własny stan. Wszystkie jego nienawiści pośrednio uderzają w niego samego. Głosi własne ułomności i dźwiga je do rangi ideału. [ . ] Psychologię uprawiał*

po bohatersku, następnie zaś pasjonatom Nierozwiązywalnego zaproponował mnogość zaułków bez wyjścia. [ . ] W każdej kwestii bronił „za” i „przeciw” [...]. Tak czy owak Nietzsche, obnosząc się ze swymi histeriami, uwolnił nas od wstydu z powodu naszych [...]. Otworzył *epokę „kompleksów”* [SG, 47-49].

Nietrudno się domyślić, że gdy Cioran opisuje ułomności, histerię, dekadencję Nietzschego, pisze tak naprawdę o samym sobie, okazując się stuprocentowym dziedzicem autora *Tako rzecze Zaratustra*. Na czym więc polega radykalizacja myśli Nietzschego w pisarstwie Ciorana? Na tym, jak sądzę, że posunął się on *jeszcze dalej* w czymś, co nazwać by można uczciwością intelektualną[10]. Nietzsche bowiem ostatecznie poniósł klęskę, okazał się zbyt naiwny: „idole zdruzgotał tylko po to, by zastąpić je innymi”, a wśród nich – idolem nadczłowieka: „wizją postrzeloną, komiczną, jeśli nie groteskową, chimerą bądź kaprysem” [ONN, 117]. Dlatego też zamiast Nietzscheańskiego „przewyciężenia człowieka” Cioran proponował raczej abdykację z człowieczeństwa [NSR, 90]:

Człowiek nie może być przewyciężony, co najwyżej można go odrzucić. Trzeba go odrzucić. Tę jego ideę nadczłowieka uważam za kompletny absurd. [...] Nietzsche wydaje mi się zbyt naiwny. [...] W istocie cała jego wizja rzeczy, a także jego życie, wydają mi się nazbyt euforyczne [RZC, 204-205].

Ostatecznie więc myśl Nietzschego jawi się Cioranowi jako wielkie marzenie o zdrowiu człowieka nieuleczalnie chorego. Dlatego – choć zgadza się z jej diagnozami – jej lekarstwa uznaje za chybione. Dlatego

też pozostaje coś złowieszczonego w dwóch fragmentach Ciorana na temat ostatnich chwil życia Nietzschego. Z jednej strony autor *Wiedzy radosnej* miał szczęście, „że skończył tak, jak skończył – w euforii!” [ONN, 34], z drugiej jednak – „przez ostatnie lata swojej *Umnachtung* Nietzsche - niemy, przygnębiony, całymi godzinami oglądał swe dłonie. Jak Makbet po zbrodni” [Z, 714]. Co chcą nam implicytnie powiedzieć te fragmenty? To, jak sądzę, że Cioranowi nie było dane skończyć w podobnym zachwycie. Dlaczego? Gdyż Nietzsche swej „zbrodni” dokonał na całej współczesnej kulturze[11], odbierając jej – poprzez własną klęskę - ostatnie złudzenia.

### **Żadnych złudzeń**

Mimo to Cioran uciekał przed etykietą „nihilisty” Większość krytyków określających go tym mianem operowało bowiem potocznym rozumieniem nihilizmu, przeinaczając sens diagnoz rumuńskiego pisarza. Dlatego też na zadane swego czasu przez Jeana-François Duvala pytanie o przyszywaną mu często łatkę nihilisty odpowiedział, że jest ona

[...] równie dobrą jak inne... Zupełnie mnie to nie obchodzi. Nie jestem nihilistą. [...] Dla mnie jest to pusta formułka. Upraszczejac, można by powiedzieć, że mam obsesję nicości, czy raczej pustki [...]. Ale nie, że jestem nihilistą. Bo nihilista w sensie potocznym to facet, który gwałtownie obala wszystko, kierując się jakimiś chytrymi rachubami, mniej lub bardziej politycznymi [RZC, 36].

Sprzeciw Ciorana jest zrozumiały, wzięwszy pod uwagę, że na przykład dla Alaina Bosqueta nihilizm równa się nakłanianiu bliźnich do ludobójstwa[12], a z kolei w Polsce, jak zauważa Adam Zagajewski, termin ten funkcjonuje jako obelga[13]. Wydaje się poza tym, że niechęć Ciorana do „nihilizmu” ma źródło w jego ucieczce przed wszelkimi etykietami, która sprawia, że nie sposób jednoznacznie przypisać go do jakiejś tradycji filozoficznej czy określonej metody. Mimo to – tylko nieco wbrew niemu – chciałbym udowodnić, że był on nihilistą, i to nihilistą niezwykle głębokim.

Po pierwsze więc zwrócić należy uwagę na wspomnianą już uczciwość intelektualną, która każe Cioranowi mierzyć się z problemami ignorowanymi przez wielu innych myślicieli. Na czym polega owa rzetelność? Na odwadze wystawienia siebie na absolutne „bezgruncie”, na radykalnym sprzeciwie wobec rutynowych myślowych podpórek, wobec ludzkiej potrzeby pewności „za wszelką cenę, nawet kosztem prawdy” [UC, 87]. Cioran radykalizuje Nietzscheańską krytykę złudzeń i łatwizn metafizyki, zgodnie z którą

[...] charakter świata stającego się nie daje się sformułować, jest „fałszywy”, „sprzeczny z sobą”. Poznanie i stawanie się wyłączają się. Przeto „poznanie” musi być czymś innym, poprzedzać je musi wola czynienia poznawalnego, pewien rodzaj samego stawania się musi stworzyć złudzenie bytowania[14].

Może zatem fragmentaryczne pisarstwo Ciorana, jego zwrot przeciw systemom filozoficznym, ucieczka przed etykietami na rzecz rejestrowania własnych – zmiennych – stanów – wszystko to wynika ze sprzeciwu wobec metafizycznych ciągłości ustatyczniających egzystencjalny ruch stawania się, którego nie sposób zamknąć w jednoznacznych kategoriach, a tym bardziej systemach? Cioran mówi: „Więcej jest prawdy we fragmencie”, „Dzieło o szerszym zakresie, podporządkowane wymogom konstrukcyjnym, zafałszowane przez obsesję ciągłości, jest zbyt spójne, by było prawdziwe”, „Liczy się przede wszystkim bezpośredni kontakt z życiem” [RZC, 34, 189, 221].

Po drugie – w pisarstwie Ciorana chodzi nie tylko o świadczenie własnej rozpacz, lecz także, być może nawet bardziej, o rejestrowanie upadku cywilizacji, albo też – ściślej – o demaskowanie cywilizacji jako upadku. Staje on zatem w samym centrum problematyki europejskiego nihilizmu, który – co należy stanowczo podkreślić – nie jest rodzajem światopoglądu ani też cyniczną destrukcją wartości w imię immoralizmu, nie jest również przyczyną jakiegokolwiek upadku obyczajów, lecz – odwrotnie – stanowi jego konsekwencję, centralne i fundamentalne wydarzenie w dziejach kultury Zachodu, „przemysłaną do końca logikę naszych wielkich wartości i ideałów”, w której „najwyższe wartości tracą wartość”[15].

Jak stąd wynika, nihilizm posiada dwa wymiary: aksjologiczny i ontologiczny[16]. Jeśli rozumieć go w tak pogłębiony sposób, w horyzoncie którego „problemem nie jest przewyciężenie nihilizmu [...], lecz wniknięcie w jego istotę”[17], przynależność Ciorana do tej „tradycji” myślowej wydaje się niezbita. W takiej bowiem mierze, w jakiej jego książki przedstawiają – czego dowodził Dariusz Czaja – „w

najważniejszych zarysach trafny” obraz współczesnej kultury i „uświadamiają jedynie boleśnie skalę naszych złudzeń, nicują bez znieczulenia jałowe pocieszenia i rutynowe myślowe podpórki, które najczęściej prowadzą donikąd”[18] – w takiej mierze jest on myślicielem nihilistycznym, być może najradykałniej ze wszystkich przeżywającym (bo przecież nie: na zimno formułującym) „prawdę”, że świat, który być powinien, nie istnieje, a świata, który istnieje, nie powinno być[19].

[...]

*Patryk Szaj*

*Artykuł ukazał się w piśmie „Analiza i Egzystencja” 14 (2011)*

\*\*\*

[1] Cytaty z książek Ciorana lokalizuję bezpośrednio w tekście, przyjmując następujące skróty, po których podaję numer strony: NSR – *Na szczytach rozpacz*, przeł. I. Kania, Warszawa: Aletheia 2007; ONN – *O niedogodności narodzin*, przeł. I. Kania, Warszawa: Aletheia 2008; RZC – *Rozmowy z Cioranem*, przeł. I. Kania, Warszawa: Aletheia 1999; SG – *Sylogizmy goryczy*, przeł. I. Kania, Warszawa: Aletheia 2009; ŚŁ – *Święci i łzy*, przeł. I. Kania, Warszawa: KR 2003; UC – *Upadek w czas*, przeł. I. Kania, Warszawa: Aletheia 2008; Z – *Zeszyty 1957-1972*, słowo wstępne S. Boué, przeł. i opatrzył przypisami I. Kania, Warszawa: KR 2004; ZM – *Zmierzch myśli*, przeł. A. Dwulit, Warszawa: KR 2004; ZR – *Zarys rozkładu*, przeł. M. Kowalska, Warszawa: KR 2006.

[2] I. Kania, *Cioran, albo o anachronizmie mądrości*, [w:] tenże, *Ścieżka nocy*, Kraków: Znak 2001, s. 215.

[3] J. Filek, *Słów kilka o ostatnim z potężnej gromadki Rumunów*, „Kwartalnik Filozoficzny” 1997, nr 2, s. 77-78.

[4] Zob. O. Marquard, *Człowiek oskarżony i uwolniony od odpowiedzialności w filozofii XVIII stulecia*, [w:] tenże, *Rozstanie z filozofią pierwszych zasad. Studia filozoficzne*, przeł. K. Krzemieniowa, Warszawa: Oficyna Naukowa 1994; L. Kołakowski, *Bóg pokonanych przez życie: teodycea*, [w:] tenże, *Jeśli Boga nie ma... O Bogu, diable, grzechu i innych zmartwieniach tak zwanej filozofii religii*, przeł. T. Baszniak, M. Panufnik, Kraków: Znak 2010.

[5] Zob. C. Wodziński, *Światłocienie zła*, Wrocław: Leopoldinum 1998 (cyt. s. 130).

[6] P. Mróz, *Samobójstwo myśli: uwagi o filozoficznej aforystyce E. Ciorana*, „Estetyka i Krytyka” 2005/2006, nr 2/1, s. 221.

[7] Bodaj jedyny polski artykuł porównawczy autorstwa Grzegorza Kozyry jest raczej polemiką – w dodatku niskiej wartości – z oboma autorami niż przybliżeniem wspólnoty ich poglądów. Zob. G. Kozyra, *Filozofia nihilizmu (Nietzsche-Cioran)*, „Twórczość” 2005, nr 6.

[8] Cyt. za: K. Zabłocki, *Cioran-story*, „Literatura na Świecie” 1990, nr 1, s. 289.

[9] S. Sontag, *Introduction*, [w:] E. Cioran, *The Temptation to Exist*, Chicago 1968, cyt. za: tamże, s. 296.

[10] Uczciwość tę dostrzegli niemal wszyscy poważni badacze pisarstwa autora Zarysu rozkładu: zdaniem Janusza Majcherka jego myśl „była w jakiś sposób nieustraszona” (*Wspomnienie z okresu dojrzewania*, „Zeszyty Literackie” 1996, nr 2, s. 85), Peter Sloterdijk nazwał go najbardziej stanowczym nauczycielem naszego stulecia (*Bezinteresowny odwet: notatka o Cioranie*, przeł. K. Tórz, „Twórczość” 2005, nr 6, s. 97), Tomasz Swoboda wielkim stylistą i (dlatego) uczciwym myślicielem (*Cioran po polsku*, „Literatura na Świecie” 2011, nr 1/2, s. 380), według Tadeusza Chawziuka cechowała go „nieuleczalna uczciwość” (*Cioran do śmiechu*, „Nowy Nurt” 1996, nr 6, s. 16), Adam Zagajewski dostrzegał jego „głębką potrzebę uczciwości intelektualnej” (*Gramatyka francuska*, [w:] tenże, *Poeta rozmawia z filozofem*, Warszawa: Zeszyty Literackie 2007, s. 87), a Ireneusz Kania – „godną najwyższego szacunku intelektualną i moralną bezkompromisowość” (dz. cyt., s. 205).

[11] „To, co opowiadam, jest historią dwóch najbliższych stuleci. Opisuję, co będzie, co inaczej już być nie może: pojawienie się nihilizmu” (F. Nietzsche, *Wola mocy. Próba przemiany wszystkich wartości*, przeł. K. Drzewiecki, S. Frycz, Kraków: vis-a-vis/ Etiuda 2009, s. 7).

[12] A. Bosquet, *Cioran*, „Forum” 1995, nr 22, s. 19.

[13] A. Zagajewski, dz. cyt., s. 86.

[14] F. Nietzsche, dz. cyt., s. 220.

[15] Tamże, s. 8, 13.

[16] W celu zapoznania się z szerszą charakterystyką nihilizmu zob. M. Januszkiewicz, *Horyzonty nihilizmu. Gombrowicz, Borowski, Różewicz*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM 2009, s. 9-40.

[17] Tamże, s. 32 (zob. także M. Heidegger, *Nietzsche*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1999, s. 96).

[18] D. Czaja, *Fragmenty (nicości)*, [w:] tenże, *Lekcje ciemności*, Wołowiec: Czarne 2009, s. 249.

[19] Już w debiutanckiej książce Cioran pisał: „podstawowa przesłanka jakiegokolwiek ideału piękna – zgodnie z którą ten świat powinien być taki, jaki jest – nie wytrzymuje najbardziej elementarnej analizy. Ten świat powinien być jakikolwiek bądź, byle nie taki, jakim jest [NSR, 242]. Por. F. Nietzsche, dz. cyt., s. 197.



Sfinansowano przez Narodowy Instytut  
Wolności - Centrum Rozwoju  
Społeczeństwa Obywatelskiego  
ze środków Programu Rozwoju  
Organizacji Obywatelskich  
na lata 2018 - 2030



Ministerstwo  
**Kultury**  
i Dziedzictwa  
Narodowego.

Dofinansowano  
ze środków Ministra  
Kultury i Dziedzictwa  
Narodowego